

Depesza Generalissimusa Stalina do Mao Tse-tunga

MOSKWA
W ZWIĄZKU z trzecią rocznicą proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej Józef Stalin wystosował do Mao Tse-tunga depeszę następującej treści:

Do Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Towarzysza Mao Tse-tunga. Pekin.

Z okazji trzeciej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej proszę Was, Towarzyszu Przewodniczącym, o przyjęcie moich serdecznych pozdrowień. Życzę wielkiego narodowi chińskiemu, Rządowi Chińskiej Republiki Ludowej i Wam osobiście nowych sukcesów w budowie potężnego, ludowo-demokratycznego państwa chińskiego.

Niechaj krzepnie i rozkwita wielka przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, trwała ostoja pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie!

J. Stalin

Z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej minister Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego Andrzej Wyszyński wystosował do premiera Czou En-laja depeszę gratulacyjną.

SŁOWO POLSKIE



Rok VII. Nr 236 (2036)
Wydanie ABC

Czwartek, dnia 2 października 1952 r.

Dziś 4 strony.
Cena 15 groszy

Nie zawiedziemy nadziei jakie pokładała w nas Polska Ludowa Młodzież Uniwersytetu im. BOLESŁAWA BIERUTA

rozpoczęła uroczyste
nowy rok akademicki

W AULI Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta odbyła się wczoraj inauguracja nowego roku akademickiego 1952/53. Przybyłych na tę uroczystość gości: przedstawicieli ministra Oświaty, przedstawicieli KW PZPR, wojewódzkiej i miejskiej Rad Narodowych, przedstawicieli Państwowego i Archimedesa, przedstawicieli Wojska Polskiego oraz profesorów i studentów, powitał rektor Uniwersytetu, prof. dr Jan Mydlarski.

W swym przemówieniu nawiązał on do wspaniałych wydarzeń ubiegłego roku akademickiego, jak uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powstanie Polskiej Akademii Nauk, Wielki Złot Młodzieżowy.

— W roku ubiegłym — powiedział m. in. rektor Mydlarski — uczelnia nasza nazwana została imieniem pierwszego obywatela Polski, Prezydenta Bolesława Bieruta. To zaszczytne wyróżnienie nakłada na nas obowiązek przodowania.

Analizując pracę w minionym roku akademickim, rektor wspominał o twórczości naukowej pracowników uniwersytetu. Na tym polu możemy się poszczycić wspaniałymi osiągnięciami. Jednym z dowodów jest fakt, że dwaj przedstawiciele naszej uczelni otrzymali nagrody państwowe.

— Nowy rok szkolny nakłada na nas nowe, większe obowiązki — zakończył rektor. — Kształcąc nowe kadry naukowców i realizatorów Planu 6-letniego, pogłębiać musimy pracę nad wychowaniem w myśl zasady, że uniwersytet powinien nie tylko uczyć, ale i wychowywać. Zadanie to realizować będziemy przy współpracy z partią, z organizacjami młodzieżowymi, przez szukanie wzorów w przodującej nauce radzieckiej.

Po przemówieniu absolwenta uniwersytetu, mgr Karola Trafikowskiego, zebrani wysłuchali wykładu inauguracyjnego pt.: „Znaczenie gruczołów dokrewnych dla procesu ewolucji”, który wygłosił prof. dr Kazimierz Sembrat.

Z kolei nastąpił moment immatrykulacji.

— Młodzi przyjaciele — zwrócił

LAUREATKA KONKURSU
„SŁOWA POLSKIEGO“



JADWIGA WADOWSKA
najlepiej i najbardziej uprzejmie kelterka WZG nagrodzona i nagrodą w konkursie „Słowa Polskiego“

się rektor do studentów pierwszego roku — wstępując w progi Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta. Za chwilę złożycie przyrzeczenie, że strzec będziecie godności studenta, że nie zawiedziecie nadziei, jakie pokładała w was Polska Ludowa, nie przyniesiecie ujmy dobremu imieniu naszej uczelni. Niech

(Dokończenie na str. 2.) A



W CZECHOSŁOWACJI założą fabryki i zakłady pracy podjęły liczne zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Załoga Zakładów Budowy Maszyn w Słowacji włączyła się w nurt powszechnych zobowiązań. Dzięki zastosowaniu szybkościowej metody pracy tokarz Staboj przyczynia się do szybszego wykonania swego zobowiązania. — Na zdjęciu: Staboj przy pracy. Fot. — CAF

Podnoszeniem kwalifikacji zawodowych i usprawnieniem organizacji pracy będziemy walczyli o dalsze sukcesy

oświadczyli
pracownicy
Wrocławskiego Biura
Projektowego
zdobywcy sztandaru
przechodniego
współzawodnictwa
pracy

W obecności przedstawicieli Centralnej Rady Związków Zawodowych i Centralnego Zarządu Biur Projektowych Budownictwa Przemysłowego odbyła się podniosła uroczystość wzniesienia sztandaru przechodniego najlepszej pracowni projektowej w Polsce za wyniki, osiągnięte we współzawodnictwie za II kwartał br. Tytuł ten przypadł pracowni architektoniczno-konstrukcyjnej Nr 3 Wrocławskiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego.

Uroczystość tę zagal przewodniczący rady zakładowej inż. Gągałski.

(Dokończenie na str. 2.) B

Depesze z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej

Do Przewodniczącego
Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej
Towarzysza Mao Tse-tunga
PEKIN

W trzecią rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam na Wasze ręce, Towarzyszu Przewodniczącym, w imieniu narodu polskiego i moim własnym, najserdeczniejsze gratulacje bohaterkiemu narodowi chińskiemu, Centralnemu Rządowi Chińskiej Republiki Ludowej i Wam osobiście.

Imponujący rozwój Chińskiej Republiki Ludowej i nleugła walka narodu chińskiego przeciwko imperialistycznym zakusom stanowią doniosły czynnik wzmocnienia światowego obozu postępu i pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Naród polski gorąco życzy bratniemu narodowi chińskiemu dalszych zwycięstw w walce o postęp, rozwój i bezpieczeństwo swej ojczyzny i utrwalenie pokoju światowego.

(—) Bolesław Bierut

Z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej premier Cyrankiewicz i minister Spraw Zagranicznych Skrzyszewski przesłali depesze gratulacyjne do przewodniczącego Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laja.

Uroczysta akademія w Warszawie z okazji 3 rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej

30 WRZEŚNIA BR. w przeddzień święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej w sali Rady Państwa odbyła się uroczysta akademія, zorganizowana przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na akademię przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji politycznych i społecznych oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Yun-tuan i przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Po odegraniu hymnów państwowych polskiego i chińskiego, akademię zagal członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa Franciszek Józwiak, podkreślając, że historyczne zwycięstwo narodu chińskiego, osiągnięte przed 3 laty, wyzwoliło z orbity wpływów imperialistycznych wielki półmiliardowy naród chiński.

Naród polski, oświadczył mówca, żywi głęboką, serdeczną przyjaźń do narodu chińskiego, łączą nas bowiem wspólna walka o zachowanie i utrwalenie pokoju przeciw wspólnemu wrogowi — imperializmowi amerykańskiemu.

W dniu trzeciej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej przesyłamy bratniemu narodowi chińskiemu, bohaterkiemu ochotnikom chińskim, Komunistycznej Partii Chin i jej wodzowi Mao Tse-tungowi — najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów i zwycięstw w walce o szczęście i rozkwit ich ludowej ojczyzny.

REFERAT MIN. RAPACKIEGO

REFERAT poświęcony trzeciej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR minister Adam Rapacki. Przedstawił on szeroko drogę walki narodu chińskiego o wyzwolenie z kajdan imperializmu oraz wielkie sukcesy Chin Ludowych.

W zakończeniu przemówienia min. Rapacki powiedział:

„Za parę dni zbierze się XIX Zjazd WKP(b), aby nakreślić drogi dalszego wspaniałego rozwoju państwa socjalizmu, plany nowych budowli komunizmu, dalszego przeobrażenia przyrody ogromnego Kraju Rad. Dziś świętujemy historyczne dzwignięcie się blisko pół-

(Dokończenie na str. 2-ej.) C

Nasi kandydaci na postów Aleksander Juszkiewicz



ALEKSANDER JUSZKIEWICZ, kandydat na postę z okręgu nr 45 we Wrocławiu, jest synem malarzkiego chłopca.

Dzieciństwo i młodość upłynęły mu na ciężkiej pracy na rodzinnym zagonie Ani bieda, ani ciężka praca, ani panująca ciemnota i zacofanie w rodzinnej wsi nie przeszkodziły mu w nauce — ukończył szkołę powszechną i jako samouk zdobył średnie wykształcenie.

Odbywał służbę wojskową, gdy hitlerowcy napadli na Polskę. Po okresie wrześniejszej przeżywania na terenie Związku Radzieckiego, gdzie rozpoczyna działalność wśród chłopów Organizacji polską szkołę i polski dom dziecka na terenie fabryki w Dyrnosie. Razem z działaczami chłopskimi ze Stronnictwa Ludowego i „Wici” prowadzi prace oświatowe i polityczne i samopomocowe.

W roku 1943 jako radykalny działacz chłopski wchodzi do powstającego wówczas Związku Patriotów Polskich i staje się jednym z jego organizatorów. Jako sekretarz Republikańskiego Zarządu Związku Patriotów Polskich, a następnie jako prezes Obwodowego Zarządu ZPP, bierze czynny udział w organizowaniu i kształtowaniu politycznego, społecznego i kulturalnego życia Polaków w ZSRR.

W roku 1944 zostaje powołany przez Zarząd Główny Związku Patriotów Polskich w ZSRR na stanowisko Generalnego Sekretarza Zarządu Głównego ZPP, na którym pozostał aż do chwili rozwiązania organizacji, tj. do chwili powrotu Polonii radzieckiej do Polski.

W roku 1944 z ramienia lewicy ludowej został postę do Krajowej Rady Narodowej.

W roku 1946 na Kongresie Stronnictwa Ludowego zostaje wybrany do Rady Naczelnej Stronnictwa i na z-ę członka Naczelnego Komitetu Wykonawczego.

Rozpoczął wtedy działalność wśród młodzieży chłopskiej, wracającej do kraju, pomagając do wskrzeszenia pracy „Wici”, zawieszanej na czas okupacji przez pracownicze kierownictwo SL, które tą drogą chciało podporządkować sobie radykalną młodzież chłopską.

Od 1946 do 1947 r., pracuje w ambasadzie RP w Moskwie, początkowo na stanowisku I sekretarza, a następnie radcy tejsze ambasady.

W roku 1947 zostaje wybrany na postę do Sejmu Ustawodawczego RP i w tymże roku obejmuje sta-

(Dokończenie na str. 2.) D

Jeszcze nie
rozpoczęła się zima
a przemysł odzieżowy
przygotowuje już
nowe wzory odzieży
i bielizny
na wiosnę i lato

W CENTRALNYM Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi odbył się ostatni pokaz modeli konfekcji, zaprojektowanych do produkcji na wiosnę i lato przyszłego roku. Na pokazie obecny był minister Przemysłu Lekkiego — Stawiski oraz wicemin. Handlu Wewnętrznego — Kutin.

Na pokazie przedstawiono 260 wzorów odzieży i bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Większość pokazanych eksponatów odznacza się ładnym fasonem, prostotą kroju i starannym wykonaniem. Wśród nich na wyróżnienie zasługują poszukiwana na rynku konfekcja dziewczęca: sukienki i fartuski oraz granatowe spodniczki z kretonowymi bluzeczkami.

Na spotkaniach z kandydatami na postów wyborcy manifestują swe poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego

WE WSZYSTKICH okręgach wyborczych odbywają się spotkania wyborców z kandydatami na postów. Na spotkaniach zebrani manifestacyjnie wyrażają swe poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

W OKRĘGU katowickim wielka i pięknie udekorowana sala świetlicy huty „Wolnow” nie mogła pomieścić przeszło tysięcznej rzeszy wyborców, która przybyła aby spotkać się z kandydatami na postów, wysłanymi przez załogi śląskich hut, kopalń i fabryk. Ci, którzy nie mogli pomieścić się na sali, zebrali się w przyległym holu, gdzie słuchali transmitowanego przez głośniki przemówienia.

Serdecznie oklaskiwali zebrani kandydata na postę, swego towarzysza pracy z huty „Kościszko” — mistrza szybkościowych wytopów Henryka Kowala, który mówił o swojej pracy, o tym, jak się szkolił, jak zorganizował pierwszą w hucie młodzieżową brygadę wytapiaczy, jak pokonywał trudności i uzyskiwał coraz lepsze wyniki.

„Nie przerażały mnie trudności i wielkie odpowiedzialne zadania, jakie mieliśmy do wykonania, aby zrealizować nasze plany produkcyjne. Bo wiedziałem, że wszyscy pracujemy dla nas, dla naszego Ludowego Państwa. Nigdy w walce swej nie byłam sam. Pomagała mi partia i związki zawodowe, uczyli i szkolili mnie starsi doświadczeni towarzysze pracy.”

Serdecznie witała zebrani również słowa kandydata na zastępcę postę — nauczycielki Marii Skarbeck, która mówiła o tym, że jedynie ustrój Polski Ludowej jest, tak jak i setkom tysięcy innych kobiet w kraju, zapewnił drogę do wszelkich stanowisk, do nieograniczonego awansu.

SPOTKANIE MŁODZIEŻY WYBRZEŻA Z KANDYDATEM NA POSTĘ PROF. INŻ. R. CEBERTOWICZEM

LICZNIE przybyli młodzi stocznicy, robotnicy z fabryk gdańskich oraz studenci szkół wyższych na spotkanie z wysłanym

przez ludność woj. gdańskiego kandydatem na postę prof. inż. Romualdem Cebertowiczem, wybitnym naukowcem, laureatem państwowej nagrody naukowej i przewodniczącym Woj. Komitetu Obrótców Pokoju.

Spotkanie przekształcało się w manifestację młodych robotników, stoczników i studentów na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego, na cześć wielkiego nauczyciela narodu — Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć przodującej inteligencji technicznej Polski Ludowej.

3 i pół tysiąca
sierot włoskich
rząd de Gasperi'ego
wyrzucił na ulicę
aby sierociniec
oddać dla wojsk
okupantów
amerykańskich

Rzym
DEMOKRATYCZNA prasa włoska donosi, że na podstawie porozumienia między rządem włoskim a amerykańskimi władzami wojskowymi oddano do dyspozycji dowództwa południowo-europejskiej strefy bloku atlantyckiego zabudowania instytucji dobroczynnej w Ragnoli (przedmieście Neapolu). Zabudowania te przeznaczone były dla trzech i pół tysiąca sierot i dzieci bezdomnych pozostających pod opieką państwa.

Nowy rok akademicki

R OZPOCZĄŁ się nowy rok akademicki.

W okresie niesławnej pamięci międzywojennego dwudziestolecia, prawo młodzieży do nauki było jedynie martwą literą wśród innych martwych punktów konstytucji.

W 1936 roku istniało w Polsce ogółem 87 wydziałów, w których studiowało 48.200 studentów, z tego tylko 6.300 na wydziałach technicznych.

Sytuacja na odcinku szkolnictwa wyższego uległa radykalnej przemianie dopiero w ustroju demokracji ludowej.

Zaczęły powstawać nowe uczelnie, zwłaszcza techniczne, przystosowane do potrzeb kraju.

Zaczął powstawać nowy ustrój szkolnictwa wyższego, w którym nauka stała się nie tylko sposobem na życie, ale i sposobem na życie.

Obecnie stypendia otrzymuje więcej studentów, niż było ich wszystkich razem przed wojną, a większość z nich została zakwaterowana w domach akademickich.

W ramach Frontu Narodowego bezpartyjni inżynierowie i technicy, bezpartyjna inteligencja w ogóle znajdują warunki dla takiego kształtowania swojej działalności zawodowej i społecznej.

W miarę rozszerzania się budownictwa pokojowego w naszym kraju, rośnie zapotrzebowanie na specjalistów w różnych dziedzinach.

Rozbudowa wyższych uczelni postępuje stale naprzód.

Państwo ludowe inwestuje 307.300 tysięcy złotych na budowę nowych laboratoriów, pracowni naukowych i klinik w roku bieżącym.

Famielając o nieustającej trosce Państwa Ludowego o rozwój oświaty i nauki w naszym kraju — rozpoczynając rok akademicki 1952/53 młodzież — winna tym usilnie pracować w salach wykładowych, laboratoriach i bibliotekach.

Nasi kandydaci na postów A. Juszkiewicz

(Dokończenie ze str. 1)

nowisko z-cy Generalnego Sekretarza NKW SL.

Na tym stanowisku Juszkiewicz wnosi poważny wkład do walki o udaremnienie zdradzieckiej akcji agentów Mikolajczyka na terenie młodzieżowym, współdziałając z Komitetem Demokratycznym „Wici”.

Również w tym okresie, pracując nad umocnieniem ideologicznym i organizacyjnym Stronnictwa Ludowego, jest współorganizatorem walki Stronnictwa przeciw mikolajczykowskiemu dywersji w ruchu ludowym.

Jego praca w tym okresie, to poważny wkład do umocnienia ogniw terenowych SL, do wychowania nowych bojowych kadr Stronnictwa, do rozgromienia mikolajczykowskiego PSL i utworzenia drogi do zjednoczenia ruchu ludowego na gruncie najpiękniejszych tradycji radykalizmu chłopskiego i wielkiego programu, który zespolił polski lud pracujący miast i wsi wokół zjednoczonej klasy robotniczej.

W 1949 r. na Kongresie Zjednoczeniowym Ruchu Ludowego Aleksander Juszkiewicz zostaje wybrany na członka Rady Naczelnej i członka NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Na pierwszym posiedzeniu NKW ZSL zostaje wybrany na sekretarza NKW, na którym to stanowisku pozostaje do chwili obecnej.

Od roku 1949 jest wiceprezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W Ogólnokrajowym Wyborczym Komitecie Frontu Narodowego jest członkiem Prezydium.

Jedność moralno-polityczna narodu — dźwignią postępu materialnego i kulturalnego

Dokończenie przemówienia ministra Eugeniusza Szyra

„Nazywa się to — mówił towarzyszy Stalin — ztraceniem poczucia tego, co nowe. Jest to bardzo poważna i niebezpieczna wada. Co do młodych kadr, to nie posiadają one — mówił towarzyszy Stalin — rzeczą jasną, tego doświadczenia, hartu, znajomości rzeczy, siły orientacji, jakie mają stare kadry, ale

1 młode kadry stanowią większość,

2 są młode i nie grozi im na razie, że staną się niezdolne do pracy,

3 mają podostatkiem poczucia tego, co nowe, tę dobrą cechę każdego prawdziwego bolszewika,

4 rosną i uczą się tak szybko, rozwijają się tak gwałtownie, że niedaleki jest czas, kiedy dogonią kadry stare i kroczyć będą ramie przy ramieniu z nimi i staną się ich godną zmianą. A zatem zadaniem polega nie na tym, by orientować się tylko na kadry stare, albo też tylko na nowe, ale na tym, ażeby wziąć kurs na skojarzenie, na połączenie kadr starych i młodych w jedną wspólną orkiestrę pracy partii i państwa.”

Z zagadnieniem starych i młodych kadr łączy się również problem kadr partyjnych i bezpartyjnych. Szczególnie cennym zjawiskiem ostatniego roku jest wzrost aktywności bezpartyjnej części inteligencji technicznej, której w obecnych warunkach należy się szczególna troska i opieka.

W ramach Frontu Narodowego bezpartyjni inżynierowie i technicy, bezpartyjna inteligencja w ogóle znajdują warunki dla takiego kształtowania swojej działalności zawodowej i społecznej, która najbardziej odpowiada ich obecnemu poziomowi rozwoju, ich obecnym ambicjom. Zdecydowanie zwalczając wiec należyseki stosunek do bezpartyjnych fachowców, jaki ujawnia się gdzie niedzie i wyraża się w niższym szacunku ich zdolności i osiągnięciach produkcyjnych.

Zdarza się niekiedy, że młodzi duchem fachowcy starej daty są pionierami postępu technicznego i myśli postępowej, a młodzi i szybko awansowani wczorajsi nowatorzy wstępują w fotela, zamieniają się w biurokratów i hamują postęp techniczny.

Był okres, w którym nauka nie nadążała za produkcją. Nastąpił okres, w którym nauka zbliżyła się do produkcji i należy przysięść do okresu, w którym nauka zacznie wyprzedzać produkcję i przysięć rozwiązywać przyszłe rozwiązania techniczne dla wielkich zadań następnego planu 5-letniego. (oklaski).

Obecnie na bazie nowej techniki rozwija się nowa, wyższa forma współzawodnictwa pracy — ruch typu stachanowskiego, którego cechą jest nie tylko usprawnianie dotychczas stosowanych metod pracy, ale odkrywanie i wprowadzanie nowych, rewolucyjnych metod pracy, głębokich zmian w organizacji i technice produkcji.

Powstały w Polsce tysiące brigad łączących inżynierów, techników i robotników. Dotych brigad przyłączają się dziś pracownicy nauki.

Brigada inżyniera Łukomskiego i towarzyszy w Zakładach im. Dymitrowa w Warszawie opracowała nową konstrukcję ogromnika zaworowego. W pracach brali również udział pracownicy Instytutu Elektrotechniki. Oszczędność w dewizach wynosi 11 milionów złotych.

Brigada inż Szarejko, technika Kowalskiego i ślusarza Kolenberga w stoczni gdańskiej opracowała nowy proces technologiczny potokowego montażu rurociągów okrętowych. Zastosowanie ich w budowie trawlerów przyspieszyło pracę o 50 proc.

Szczególnym elementem postępu technicznego, przejawem wspaniałych, nowych sił rozwoju społeczeństwa jest ruch masowego racjonalizatorstwa i wynalazczości.

W roku 1948 było 2.200 zgłoszeń usprawnień, udoskonalień i wynalazków, w roku 1951 — 54 tysiące, a w pierwszej połowie 1952 roku — ponad 46 tysięcy. Jeden projekt przypada w całym przemyśle na 13 pracowników, a w przemyśle maszynowym na 8 pracowników. 70 proc. zgłoszeń pochodzi od robotników, którzy w warunkach władzy ludowej z roku na rok rozszerzają swój horyzont myślowy, głębiej wnikają w technikę produkcji, aktywnie i twórczo walczą o wzrost wydajności pracy.

Przechodząc do sprawy jedności moralno - politycznej i patriotyzmu, jako bodźców rozwoju i kształtowania się nowego oblicza inteligencji technicznej. Nowa, formująca się ludowa inteligencja techniczna tym się różni od starej przedwojennej

inteligencji, że pracując dla narodu, a nie dla kosmopolitycznego kapitału może swój patriotyzm wyrazić w aktywnym stosunku do celów i zadań stawianych przez ludzi pracy i Państwo Ludowe. Ten patriotyzm wyraża się w głębokim przywiązaniu do swojego kraju, do jego postępowej kultury narodowej, do bogactw i mało dotąd oświetlonych tradycji w dziedzinie osiągnięć nauki i techniki.

Patriotyzm inteligencji technicznej wyraża się również w odrzuceniu wszystkich tych przywar i skrzywień psychicznych, które w świadomości mniej odpornych jednostek wdrażały balwochwalcy, uniożony, służalczy stosunek polskiej burżuazji do wszystkiego, co przychodziło z Zachodu, połączony z pogardą dla mas pracujących, dla własnego narodu.

Dziś może się nasza inteligencja na praktyce własnych osiągnięciach przekonać, jakim hamulcem w rozwoju techniki służącej sprawie w Polsce i w jakim tempie możemy przysięgać osiągnięcia produkcyjnych krajów kapitalistycznych dzięki wyzwoleniu twórczych sił narodu i przy pomocy pierwszego kraju socjalistycznego Związku Radzieckiego.

Jeszcze 3—4 lata temu na części naszej inteligencji ciążył pogląd, że techniki można się uczyć przede wszystkim z Zachodu. Dziś sprawy te należy przeważnie do przeszłości. Wzrost wiary we własne siły, spoprogowany przez przykład i pomoc Związku Radzieckiego, przez współpracę z krajami demokracji ludowej i doświadczenia pierwszych lat Planu Sześcioletniego, które przyniosły żywiołowy rozwój postępu technicznego i prac naukowo - badawczych, zapowiadają przełom w dotychczasowych stosunkach, zapowiadają poważne podniesienie ilości i poziomu indywidualnych i zespołowych osiągnięć naszej inteligencji technicznej i naukowej.

Do przeżytków kapitalistycznych w świadomości ludzi, obok kultu zachodniej techniki, należy również wybujały indywidualizm, egoistyczna ambicja, uchylanie się od odpowiedzialności w pracy, lęk przed krytyką. Siłą napędową, która w społeczeństwie socjalistycznym zwalca tego rodzaju przeżytki, jest krytyka i samokrytyka, jako metoda i styl socjalistycznej pracy.

Prezydent Bierut postawił na VII Plenum zagadnienie zwalczania tendencji do zwrócenia plac, sprawę właściwych bodźców do podnoszenia kwalifikacji. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do plac inżynierów i techników i będzie realizowane tak, aby uczeni, inżynierowie i technicy mogli w każdym roku otrzymywać lepsze warunki pracy, opieki zdrowotnej, mieszkaniowej, odpoczynku, rozrywek kulturalnych, aby zasłużyć dla państwa wynalazcy i racjonalizatorzy, uczeni i pracobnicy pracy, mogli cieszyć się rosnącym uznaniem i szacunkiem całego narodu (oklaski).

ZADANIA NA NAJBLIŻSZE LATA PLANU SZESZCIOLETNIEGO

Pierwsze trzy lata Planu 6-letniego stanowią okres niezwykle burzliwego narastania ilościowych elementów rekonstrukcji technicznej gospodarki narodowej.

Rok 1953 winien być rokiem generalnego podciągnięcia i wyrównywania szeregów na froncie produkcji.

Rok 1953 winien być rokiem generalnej ofensywy w walce o jakość na wszystkich odcinkach.

Rok 1953 winien być rokiem generalnego porządkowania inwestycji na wszystkich stadiach ich realizacji, rokiem walki o ich poważne potaniecie, o ich wysoką jakość.

Zadaniem w pierwszej kolejności na rok 1953, szczególnie zadaniem inżynierów i techników zatrudnionych w gospodarce materiałowej, w biurach konstruktorskich, w instytutach naukowo - badawczych i bezpośrednio w produkcji, jest podjęcie wszystkich środków, które umożliwią poważne zmniejszenie w roku 1953 zużycia surowców, półfabrykatów, paliwa i energii na jednostkę produkcji.

Zadaniem na rok 1953 jest uporządkowanie kontroli technicznej jakości we wszystkich zakładach pracy w Polsce, pełne wprowadzenie znakowania produktów, zniesienie anonimowości produkcji, uzależnienie zarobków od jakości wytwarzanego produktu, detalu, półfabrykatu, stosowanie sankcji w stosunku do osób odpowiedzialnych za złą jakość produkcji zakładu.

Należy również ustalić powszechną i indywidualną odpowiedzialność za każdą maszynę, sprzęt, narzędzie, urządzenie, za ich sprawność i wydajność.

Na VII Plenum Prezydent Bierut zwrócił szczególną uwagę na konieczność forsowania mechanizacji pracy.

Mimo postępu stwierdzić można poważne zaniedbania w zakresie małej mechanizacji, możliwej do wykonania prawie we wszystkich zakładach pracy systemem gospodarczym, kosztem małych nakładów inwestycyjnych lub ze środków obrotowych.

Siłą napędową: po to, by forsować małą mechanizację, należy wykorzystać wszystkie dotychczas zgłoszone usprawnienia i udoskonalenia oraz drogą konkursów, ankiet i propagandy technicznej - produkcyjnej spowodować ich dalszy, jeszcze poważniejszy napływ.

Ponieważ ilość uczniów w szkołach zawodowych wszelkiego typu jest w zasadzie wystarczająca, należy zwiększyć dotychczas zgłoszone jakości nauczania i wysunąć na pierwszy plan zagadnienie programów szkolenia, pomocy naukowych, wyposażenia warsztatów szkolnych, bazy materiałowo - technicznej wyższych uczelni.

Należy również, idąc po tej samej linii walki o jakość, zwiększyć wymogi kwalifikacji w zakładach pracy, sprawdzać zgodność zaszerogowań z posiadanymi kwalifikacjami, uzupełniać niedostateczne teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodych absolwentów szkoleniem wewnątrzzakładowym metodą brygadową i indywidualnego nauczania.

O STRO stoi również konieczność samokształcenia kadr techników i inżynierów. Zmiany w technice i organizacji produkcji są tak szybkie, że wczorajsi fachowcy stoją często bezradni wobec nowych zadań i zagadnień technicznych. Każdy zakład produkcyjny — szkoła, takie jest hasło i założenie, jeżeli chcemy rzeczywiście spowodować wzrost produkcji, ułatwić walkę o wykonanie planu, osiągnąć równomierność i rytmiczność produkcji.

Ogłoszony Program Frontu Narodowego zawiera już najbardziej ogólne wytyczne następnego planu 5-letniego, planu pełnej rekonstrukcji technicznej gospodarki narodowej, harmonijnego rozwoju przemysłu i rolnictwa i na tej podstawie pełniejszego znaczenie, aniżeli w Planie 6-letnim zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących.

W świetle takiej perspektywy można w pełni ocenić pokojowy charakter naszej gospodarki, naszą wolę utrzymania i utrwalenia pokoju, naszą wolę zabezpieczenia siły i potęgi naszego kraju. Możemy budować spokojnie i czujnie naszą piękną przyszłość. Na straży pokoju stoją niezwykłe siły państwa

Pracownicy Wrocławskiego Biura Projektów zdobywcami sztandaru przechodniego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— Napawa nas to dumą, że właśnie w okresie obrad II Kongresu Polskich Inżynierów i Techników nasza pracownia zdobyła pierwsze miejsce. Tytuł ten zobowiązuje Wrocławskie Biuro Projektowe do jeszcze bardziej wzmocnionej pracy nad powierzonymi zadaniami.

Uroczystego wręczenia propozycja zwycięskiej pracowni inż. K. Kotkowskiego dokonała delegacja warszawska młodzieżowej pracowni wielobranżowej, która zainicjowała pierwszą ruch współzawodnictwa międzybiurowego.

Wręczając wam ten sztandar — powiedział przedstawiciel warszawskiej pracowni — winszujemy wam tego sukcesu oraz przyrzekamy, że w szlachetnym współzawodnictwie nie tylko będziemy chcieli was dogonić, ale i przysięgnąć.

Następnie zabrał głos kierownik pracowni, inż. Kotkowski.

— To zaszczytne wyróżnienie — powiedział — zdobyliśmy twardą i mozolną pracą. Będziemy starali się w dalszym ciągu przez podnoszenie kwalifikacji zawodowych i usprawnianie organizacji pracy nie tylko utrzymać się przy osiągniętych wynikach, ale je systematycznie ulepszać, aby ten sztandar pozostał jak najdłużej w piastowskiej stolicy Dolnego Śląska — Wrocławiu.

Przodującym pracownikiem 6 zespołów zwycięskiej pracowni, ob. ob. Bobrowskiemu, Gągalskiemu, Zakrzewskiemu, Nowickiemu i Świątkowskiemu wręczono nagrody pieniężne i dyplomy uznania. (A9)

radzieckiego, krajów demokracji ludowej i światowego ruchu pokoju. Jeżeli są jeszcze wrogie siły, które działają wewnątrz kraju z poduszki amerykańskiego i jego satelitów, to wiemy z całkowitą pewnością, że w miarę realizacji naszych planów zostaną one do końca wykorzenione i zlikwidowane (oklaski).

Jedność moralno-polityczna narodu, która w ramach frontu walki o realizację Planu 6-letniego i następnego Planu 5-letniego stanowi i stanowić będzie rosnącą siłą napędową naszego zwycięskiego rozwoju, zapewni szybszy postęp dobrobytu materialnego i rozwoju kultury.

Inteligencja techniczna odgrywa w tym procesie cementowania jedności narodu i realizacji Planu 6-letniego i następnego Planu Pięcioletniego ogromną rolę. Związana z ludem, związana z klasą robotniczą, z masami pracującymi wsi, inteligencja ma przed sobą piękną drogę rozwoju, drogę, która oznacza rozkwit polskiej nauki, techniki, kultury i sztuki, dobrobyt i szczęście narodu.” (oklaski).

INAUGURACJA roku akademickiego 1952/53

(Dokończenie ze str. 1-ej)

was prowadził wasz młodzieżowy zapal.

„Przyrzekamy, że jako studenci Polski Ludowej, sumiennie wypełniać będziemy swoje obowiązki...” — powtarzali za rektorem najmłodszy studenti słowa przyrzeczenia, przejęci doniosłością uroczystości.

Uczestnicy inauguracyjnej wystąpienia radiowego przemówienia ministra Szkół Wyższych A. Rapackiego. Na zakończenie w imieniu studentów przemówił przewodniczący Komitetu Uczelnianego ZSP, Walec ty Ziętek, pracobnik nauki i aktywista pracy społecznej.

— Stoimy obecnie przed doniosłym wydarzeniem, jakim są wybory do Seimu. Większość z nas po raz pierwszy podejście do urn wyborczych, by oddać głos za Frontem Narodowym, którego program gwarantuje wspaniałą przyszłość naszej ojczyźnie, a wiec i nam, młodzieży. Stajemy w szereżach agitatorów kampanii wyborczej, aby wielką treść Programu Frontu Narodowego doprowadzić do każdego obywatela.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu młodzieżowego.

Po inauguracji studenci Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta przemaszzerowali ulicami miasta do Halli Ludowej na międzyuczelnianą wieczornicę wszystkich wyższych uczelni Wrocławia. (J)

UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 1952/53

Podczas tradycyjnych uroczystości w wyższych uczelniach profesorsowie i studenci wysłuchali olicznosciowego przemówienia ministra Szkolnictwa Wyższego Adama Rapackiego. Było ono transmitowane przez radio z auli Politechniki Warszawskiej. Do studentów wyższych szkół pedagogicznych przemówił minister Oświaty — Witold Jaroński, a do młodzieży wyższych szkół artystycznych, wiceminister Kultury i Sztuki — Włodzimierz Sokorski.

Minister Rapacki powiedział m. in.:

B LISKIE, swoje, ważne są dziś dla całego narodu — sprawy szkół wyższych — wasza praca — wy sami.

W wyższych szkołach jesteście więc, młodzi przyjaciele: dzieci narodu — robotników, chłopów pracujących, inteligencji pracującej, rzemieślników.

Przed wojną — jeden student pochodzenia robotniczego na 3 tys. dzieci robotniczych, — teraz — jeden na 170. Przed wojną — jeden student syn chłopia i to przeważnie bogatego na 5,5 tysiąca ludności chłopiekiej, dziś — jeden student — syn pracującego chłopca na 330 osób ludności chłopiekiej.

Dziś nauka jest bezpłatna. Pomoc lekarska — bezpłatna. Stypendia państwowych — 28 razy więcej, niż przed wojną. Miejsce w domach akademickich — 5,5 raza więcej.

Z naszych wyższych uczelni wyjdzie w roku 1952 blisko 5 razy więcej absolwentów niż przed wojną, — a cały kraj wola: mało — dawajcie więcej!

Począwszy od daty założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego — to znaczy przez ponad 450 lat — Polska magnatów i szlachty stworzyła 4 wyższe uczelnie. Przez 120 lat, licząc w tym i okres międzywojenny, Polska kapitalistów i obszarników stworzyła 24 wyższe uczelnie, a przez 8 lat Polska Ludowa ośbudowała

Uroczysta akademia w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

miłardowego narodu chińskiego. Nie- dług w Wiedniu zbierze się kongres nie znanego dotąd w historii ruchu wielomilionowych mas całego świata, w obronie pokoju.

Ruszyja z posad bryła świata, a m. iliony prostych ludzi, zjednoczonych świadomością wspólnoty najżywniejszych celów ogarnęło technicznie wielkości i bohaterstwa.

Nie zdołają zatrzymać historii żadne upiory przeszłości.

Z kolei zabiera głos, wityny burzliwymi, serdecznymi oklaskami, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Tsen Yun-tsuang, który przekazuje — w imieniu rządu chińskiego i ludu chińskiego — serdeczne pozdrowienia dla rządu i narodu polskiego.

Część oficjalną akademią kończą dźwięki „Międzynarodówki”. Na zakończenie akademii odbyła się bogata część artystyczna.

ze zniszczeń wojennych powstają sześć starych uczelni i stworzyła 66 nowych.

Mówiąc o wielkich zadaniach, wytyczonych w Programie Wyborczym Frontu Narodowego min. Rapacki wskazuje:

Trzeba wzmocnić jeszcze bardziej, a przede wszystkim pogłębić, walkę o ilość kadr, o sprawność szkoły.

Trzeba poprowadzić szerokim frontem walkę o dalsze podniesienie ideologicznej i naukowej jakości tych kadr. Oto pierwsze, podstawowe zadanie.

Zwracając się do młodzieży akademickiej minister mówi:

Przystępując do nauki odczuwajcie miłość — nadzieję narodu — któremu winicie wszystko.

Wielajcie w życie cztery wskazania, które w pamiętnej chwili obowiazowania przekazał wam wasz mądry, serdeczny profesor i nauczyciel — towarzyszy Bierut.

Walczcie więc o wiedzę, o wydajną pracę, o prawdę, o pokój.

Z OKAZJI inauguracji nowego roku akademickiego w wyższych szkołach artystycznych, wiceminister Sokorski wygłosił przemówienie transmitowane przez radio.

Mówiąc o istotnej treści realizmu socjalistycznego w sztuce — wiceminister Sokorski zwraca się do młodzieży szkół artystycznych:

„Twórcze prawdę, prawdę ludzkich przeżyć, ucząc ludzi i pięknie żyć, ucząc ludzi być świadomą częścią swojego narodu i całej społeczności ludzi, ucząc ludzi kochać ojczyznę, wolność i braterstwo, socjalistyczne stosunki między sobą.

Leż umiowanie człowieka nie wystarczy, żeby zapewnić mu wolność i szczęście. Należy jednocześnie nauczyć się zwalczać i nienawidzić zło i kłopotania wojenne imperialistycznych wladców, chciwość i zaborczość kapitalizmu, podłość zdrady szpiegów i agentów imperialistycznych oraz małą, niedną mentalność mieszczańskiego światopoglądu, która nie pozwala człowiekowi nie tylko iść naprzód, lecz zrozumieć sens i prawa otaczającego nas życia.

Sztuka winna wyzwalać człowieka w pięknie i w walce o świat lepszy, w pięknie i w walce o wspaniałe budowie człowieka epoki socjalizmu, w pięknie i w walce o prawdość charakteru nowego człowieka, człowieka, świadomego budowniczego przyszłości swojego kraju.

NA UROCZYSTOŚCI inauguracji nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie wygłosił przemówienie minister Oświaty — Witold Jaroński. Mówca wskazał na zadania, jakie stoją przed słuchaczami tych szkół — przyszłymi wychowawcami nowego pokolenia budowniczych Polski Ludowej.

„Inauguracja nowego roku akademickiego w wyższych szkołach pedagogicznych wykracza swym znaczeniem poza mury tych uczelni. Jest ona bowiem sprawą istotną dla całego resortu oświaty, gdyż jak wiemy, kadry decydują o wszystkim. A szkoły te właśnie mają być kuznią wysoko-kwalifikowanych kadr naszego szkolnictwa.”

„Zaszczytne jest dziś imię nauczyciela polskiego, pod którego opiekę naród nasz oddaje to co ma najdroższego — swoje dzieci. Trzeba umieć z tego wyciągnąć wniosek, trzeba umieć na tytuł nauczyciela zasłużyć.”

Liczne wyższe uczelnie gościły na uroczystościach członków rządu, także również robotników — pracobników pracy oraz delegację chłopów ze spółdzielni produkcyjnych i wsi gospodarujących indywidualnie.

Blyskawiczny Turniej Szachowy „SŁOWA” odbędzie się w niedzielę

Wczorajszy dzień przyniósł wiele nowych zgłoszeń na Blyskawiczny Turniej Szachowy „Słowa”, organizowany pod hasłem „Sportowcy Dolnego Śląska czczą Program Wybrzeży Frontu Narodowego”. M. in. zapisała się drużyna SKS II Szkoła Ogólnokształcąca, szachistki OWKS, dalsze zawodniczki: Lidia Warkowicka, Halina Pawłowska oraz Władysława Widomska.

W odpowiedzi na liczne zapytania wyjaśniamy: Turniej odbędzie się w niedzielę, 5 bm. o godz. 10. W dniu turnieju od godz. 8 do godz. 9.45 wszyscy zgłoszeni winni potwierdzić start w turnieju. Równocześnie zawodnicy zostaną podzieleni na 6-osobowe grupy eliminacyjne. Oddzielnie seniorzy, oddzielnie juniorzy. Rozgrywki w grupach eliminacyjnych rozpoczną się o godz. 10. Mistrzowie grup zakwalifikują się do dalszych rozgrywek.

Todobnie jak i w poprzednich turniejach czas do namyślu wyniesie 10 sekund na ruch. Zainstalowane na sali megalafony będą podawały następującą komendę: „Uwaga białe, raz dwa, trzy”. Na „trzy” białe powinny wykonać ruch.

Równoległe z turniejami seniorów i juniorów odbywać się będzie turniej kobiet. Tu rozgrywki przeprowadzone będą systemem każdy z każdym.

Zawodnicy spoza Wrocławia, którzy dotychczas nie nadawali zgłoszenia na turniej, mogą dopełnić wpisu na miejscu rozgrywek przy ul. Mazowieckiej 17 w sali WDK od godz. 8 do 9.30.

Trójmecz kół Budowlanych

W dniu 27. IX. br. rozegrany został trójmecz kół Budowlanych zorganizowany z inicjatywą kół sportowych „ZOR” ZS Budowlani, celem podkreślenia solidarności z Programem Wybrzeży Frontu Narodowego i dnia uroczystości XIX Zjazdu WKP(b).

W trójmecz startowały kółka Przedsiębiorstwa Projektowania Budownictwa „Mastoprojekt”, Koło Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Zjednoczenia Budowlanego Nr 1 oraz Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych.

W tenisie stołowym zespołowo zwyciężyli pingpongiści „Mastoprojekt” przed WPZB Nr 1.

W konkurencjach strzeleckich zwyciężyli strzelcy DBOR zdobywając 376 pkt. przed WPZB Nr 1 345 pkt.

Zwycięstwo w rozgrywkach szachowych odnieśli zawodnicy Wrocławskiego Przemysłu Zjednoczenia Budowlanego Nr 1. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce przypadło Wrocławskiemu Przemysłowemu Zjednoczeniu Budowlanemu Nr 1 — 7 pkt. przed „Mastoprojektem” — 6 pkt.

Słowo sportowe

Dramatyczna seria Kiszkurny pogrzebała nadzieje na złoty medal

A wszystkiemu była winna nie proszona chmura

STRZELANIE wyczynowe — to trudny sport, wymagający od zawodnika wielkiej odporności nerwowej i wysokich walorów fizycznych oraz psychicznych. Chętnie czytamy o sukcesach naszych sportowców — nie zawsze zastanawiamy się, jak ciężką drogę przebyć musiał zawodnik, aby ten sukces uzyskać. Mniej i rzadziej piszemy o niepowodzeniach. A właśnie te niepowodzenia niejednokrotnie kryją w sobie wiele zła i tragedii.

Zaznamy dzisiaj czytelników z jedną z takich tragedii — z dramatyczną serią naszego olimpijczyka, trzykrotnego mistrza świata w strzelaniu do rzutków — Józefa Kiszkurno.

Dość krótko i sucho prasa podała w czasie trwania XV Igrzysk Olimpijskich, że Polak Józef Kiszkurno zajął w strzelaniu do rzutków dziewiąte miejsce. Wynik ten — mówiąc szczerze — sprawił nam wiele zawodu. Kiszkurno był typowany na medalistę. Czy Polak zawodził? Czy przelcono się z jego możliwościami?

W pierwszym dniu zawodów, po trzech seriach, Kiszkurno prowadził w klasyfikacji najlepszych strzelców świata! Uzyskał on 72 pkt. na 75 możliwych. Trzykrotnego mistrza świata dobrze poznali w Helsinkach jego dawni przeciwnicy: Anglijczycy, Finowie, Szwedzi i Niemcy. Poznali go, gdyż takiego strzelca, jakim jest Kiszkurno — łatwo się nie zapomina.

WSPANIAŁA TECHNIKA

Podczas strzelania w Helsinkach Kiszkurno był centralnym punktem zainteresowania wszystkich fachowców. Trener radziecki Burdienko, równocześnie kierownik ekipy strzeleckiej ZSRR, znany teoretyk strzelectwa rzutkowego i autor obszernego podręcznika strzelania, specjalnie uważnie obserwował naszego reprezentanta. Zwrócił uwagę na wyjątkowość Kiszkurny i na jego zautomatyzowane tempo strzelania. Stoper trzymany przez Burdienkę wykazywał stale te same ułamkowo-sekundowe odstępy czasu między jednym strzałem a drugim. Kiszkurno budził podziw. Wszyscy typowali go na zdobywcę złotego medalu.

Powróćmy do olimpijskiej strzelnicy w Helsinkach. Przedpola na tle szaro-żółtawych skał, stanowilo fatalne tło dla czarno-żółtych rzutków.

Józef Kiszkurno ma 57 lat, strzela w okularach. Pierwsze trzy serie oddał w warunkach, kiedy oświetlenie było dobre i rzutki w promieniach słońca kontrastowały z tłem.

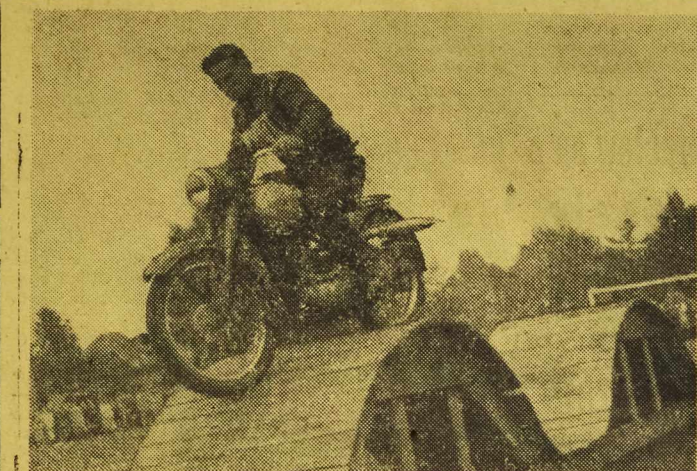
Jest popołudnie godz. 16.30. Polak zaczyna strzelać czwartą serię.

OGARNIA NAS PRZERAŻENIE

— Patrzmy w niebo — opowiada inż. Korolkiewicz, kierownik polskiej ekipy strzeleckiej — i ku naszemu przerażeniu widzimy nadciągające czarne chmury. Zdegenerowani patrzmy na Kiszkurno. Nadrabia minę, ale zerkając z niepokojem na ciemniejące niebo. Za chwilę słońce gaśnie. Oświetlenie jest podłe — zdajemy sobie sprawę, że przy jego wzroku nie pomoże nawet najlepsza technika strzału — najszybsze złozenie.

Kolej na Kiszkurno. Z prawej strony wylatuje w górę rzutek. Pada strzał — chyby, niestety... Kiszkurno znów składa się do strzału, ale pali prawie na oślep — w lewo, podczas gdy rzutek fruwnie w górę po prawej stronie. Znowu pudło!

Było zupełnie szaro, Kiszkurno strzelał na wyczuwanie... Ostatecznie stracił pięć bezcennych punktów. Na 25 możliwych — trafił za ledwie... 20. Tak rozwiły się nasze marzenia o złotym medalu olimpijskim. Z. Dak.



W Warszawie odbyły się ubiegłej niedzieli zawody motocyklowe. Na zdjęciu zawodnik Budowlanych bierze przeszkodę. Foto CAF

Dzisiaj na Poświętnym kolarze walczą o mistrzostwo okręgu

KOLARZE nie mają szczęścia do ładnej pogody. Ubiegłej niedzieli mieli się odbyć na Poświętnym długodystansowe mistrzostwa torowców Dolnego Śląska, ale przeszkodził w ich organizacji deszcz. Działacze stanęli przed trudnym problemem, gdyż w dniu 5 bm. w Szczecinie przeprowadzone zostaną mistrzostwa Polski, a skład na Szczecin można ustalić jedynie na podstawie zawodów wojewódzkich.

Ostatecznie mistrzostwa Dolnego Śląska odbędą się dziś o godz. 16 na Poświętnym (dojazd autobusami od ostatniego przystanku „1”, „15” i „7”).

KTO WYGRA?

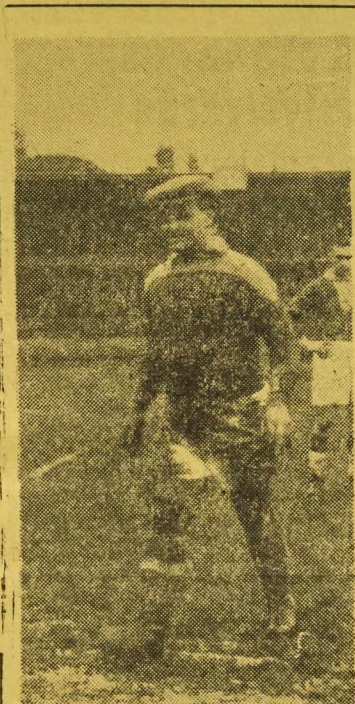
Spodziewamy się, że zwycięży Grundman, któremu odpowiadają dłuższe dystanse. Nie bez szans przystąpią do walki Bronisław Janicki, Janroz, Kot, Plewnia, Szutka, Radziwoj, Czernek, Kierbiewski, Mendel, Moczadłowski, Szczygłowski i Chacía. Dystans dla zawodników klasy mistrzowskiej I i II wynosi 150 okrążeń (30 km). W klasie III zobaczymy m. in. doskonale zapowiadającego się sprintera Kropiewnickiego z Gwardii oraz Tamowskiego, Kamrowskiego, Laskowskiego i Piaseckiego.

ZMIANY W TERMINARZYKU Przesunięto termin kolarskich mistrzostw szosowych Dolnego Śląska, które miały odbyć się w najbliższą niedzielę w Zabkowicach, na dzień 19 bm. Odwołano mistrzostwa województwa w sprintach przewidziane na 19 bm.

Do Szczecina szykujemy wielką wyprawę — powiedział nam przewodniczący sekcji kolarskiej WKKF ob. Terlikowski. W klasie I i II startować będzie 10 torowców wrocławskich, zaś 4 pojedzie w klasie III. Długodystansowe mistrzostwa Polski przeprowadzone będą na 50 km oraz 25. Organizatorzy spodziewają się udziału około 60 zawodników. W ubiegłym roku mistrzostwa odbyły się również w Szczecinie i zakończyły się zwycięstwem Klubińskiego przed Waliszewskim. (B-cz)



Szczygłowski i Chacía. Dystans dla zawodników klasy mistrzowskiej I i II



Bramkarzem Radiowców w meczu z jedenastką „Słowa Polskiego” był rad. Cedrowski. Na zdjęciu bramkarz red. Cedrowski po meczu, który, jak nam oświadczył, należał do jednego z trudniejszych w jego sportowej karierze. Fot. Kalisz

Tu jednak nasunęły się pewne drobne trudności, które zdenerwowały pana Janusza. Po pierwsze obliczył pieniądze i okazało się, że na telefon wprawdzie wystarczy, ale na podróż już braknie. Po drugie, trzeba tak wymknąć się z domu, żeby go nikt nie spostrzegł, bo przecież winien jest temu lysemu inżynierowi dwieście złotych. Skąd tu wziąć pieniądze na podróż? Chyba od Durazkiego. No bo od kogóż innego? Pójdzcie do niego. Nie wspomni mu o całej sprawie i pożyczki. Był mu już winien kilka tysięcy, to setki nie zrobi różnicy. Potem, gdy dostanie pożyczkę, wygarnie mu, tak, że tamtemu oko zbieleje. Najchętniej jednak pociąby go tępa żyletka i wrzucił do kanału. Scierwo, na nie innego nie zasługuję.

Ubrał się szybko, spakował swoje rzeczy i zbadawszy uprzednio sytuację topograficzną „Marzenia” zaczął przemykać się do bocznego wyjścia, prowadzącego z suterenu do ogrodu. Trzeba przyznać, że w Zakopanem przesładował go wyjątkowy pech. Bo zanim zdążył zejść do suterenu, natknął się na kierowniczkę. Ta widząc go z walizką i torbą podróżną w obu rękach, krzyknęła z przerażenia:

— To pan wyjeżdża bez wymeldowania się? Zrobił miłe niewiniątka i wybełkotał:

— Nie... nie... ja... ja tylko idę nadać bagaż... Zaraz wrócę...

— I śniadania pan dzisiaj nie jadł. Ładnie się pan zachowuje!?

— Nie... nie miałem apetytu...

— I awantury pan wywołuje... upija się pan...

Zbytecki nie słuchał już co mówi kierowniczkę, tylko rzucił się ku drzwiom. Gonili go jeszcze głośnie narzekania kierowniczkę:

— Takich czasowców to jeszcze nie miałam. Ten trzeci turnus to zupełnie powariował.

Był już na dworze. Owionął go ziąb... Na rozpalonych skroniach czuł zimny powiew... Uspokoił się nieco, bo zdawało mu się, że przebrnął przez najtrudniejszą przeszkodę. Naraz, jakby spod ziemi, wyrosło przed nim dwóch mężczyzn: jeden barczysty, wysoki, ubrany po narciarsku, drugi niski, w skórzanej kurtce i cyklistówce na głowie. Już chciał ich ominąć, gdy pod nim ugięły się nogi. Odwrócił głowę i ustąpił im z chodnika.

Naraz ten wyższy przystanął i zagroził mu drogę.

— Pan dokąd? — zapytał, podnosząc rękę do narciarskiej czapki.

Zbytecki udął, że nie słyszy.

— Dokąd? — powtórzył ostro nieznanomy mężczyzna.

Adam Bakdaj TRZECI TURNUS

Zbytecki zebrał wszystkie siły, uśmiechnął się, potem zmarszczył brwi i przybrał surowy wyraz twarzy.

— Przepraszam, ale cóż to za sposób? — oburzył się.

— Proszę dowód osobisty...

— Jakim prawem... jakim prawem — wybełkotał...

— My z Urzędu Bezpieczeństwa — rzucił niższy mężczyzna.

Zbyteckiego oblał zimny pot. Zdawało mu się, że drętwieje ze strachu...

— No dobrze... ale jakim prawem...

— Proszę! — przerwał mu twardo funkcjonariusz bezpieczeństwa.

Zbytecki drżącą ręką wyjął swoją legitymację służbową. Wysoki mężczyzna ubrany po narciarsku otworzył legitymację, czytał przez chwilę, potem spojrzął na fotografię i na twarz Zbyteckiego i mruknął:

— Zgadza się. Pan pójdzcie z nami...

— Ale w jakim celu... Co się stało...

— Niech pan się nie denerwuje... Wszystko się wyjaśni... Dzisiaj otrzymaliśmy z Warszawy rozkaz aresztowania pana.

Pan Janusz przez chwilę stał, jakby nogami wrosł w ziemię. Potem, gdy dwaj mężczyźni stanęli po obu jego bokach, wolno opuścił głowę i ruszył z nimi ciężkim, zmęczonym krokiem.

— No ładna sprawa! — powiedziała kierowniczkę, kiedy Wielgas przyniósł wiadomość o aresztowaniu Zbyteckiego do „Marzenia”. — Co ludzie teraz o nas pomyślą? Jaka straszna kompromitacja... I to w moim domu wczasowym...

— To skandal — oburzyła się Domagalska. — Nawet na wczasach nie dają ludziom spokoju.

— Psiakrew! — zaklął głośnie inżynier Obtulowicz.

— Niedosć, że narobił balaganu, to jeszcze naciągnął mnie na dwieście złotych.

Wielgas tymczasem potrzasał ze złością pięściami:

— A to stonka! A to stonka, panie tego... Niszczyc takich, psiakrew! Niszczyc, bo nas zjedzą...

Nastrój był dość ponury. Poprawił się dopiero po chwili, gdy Klekka otrzymała depeszę z Warszawy. Kiedy drżącymi rękami otwierała biały blankiet, wszyscy patrzyli na nią z zaniepokojeniem. Kilka razy nerwowo przebiegła wzrokiem depeszę, potem twarz jej nagle się rozjaśniła, w oczach błysnęły łzy i zawołała głośno:

— Mój mąż wolny! Ach jaka ja jestem szczęśliwa!...

Pierwsza podeszła do niej Zosia. Uścisnęła ją mocno i powiedziała:

— Widzi pani, mówiłam pani, że u nas jest sprawiedliwość.

Klekka uśmiechnęła się z wdzięcznością.

— Jest sprawiedliwość — powtórzyła kierowniczkę — ale takiego turnusu, jak ten trzeci, to jeszcze u mnie nie było.

Zosia i Janek minęli wylot Doliny Białego i jechali pod Regłami. Droga tońeła w ciemnym, granatowym cieniu, który wdzierał się w rozjarzoną słońcem biel śniegu ostrymi zębami. Od lasu tknęło chłodem. Co chwila z drzew, zsyppwał się mialki srebrzysty pył i osiadał na ich ogorzałych twarzach. W dali błyszczała w słońcu Gubałowia. Grzbietem była biała, rozszerebrzona, dołem ciemnoszarogłowa od lasów. Niby srebrny pajak po ciemnej nitce, wspiwała się pod górę kolejka linowa. Jeszcze dalej, w niebieskawej, przejrzystej mgielce tońeła kopulasta Palenica, a hen daleko, ciemnym konturem lasów rysowała się Osobita, przednią straż tarzańskich szczytów.

Zosia przystanąła na chwilę.

— Słuchaj Janek?...

— Nie przeskakuj mi!...

— Ty naprawdę jesteś niemożliwy... Idziesz jak zacarowany król. Od pół godziny nie przemówiłeś do mnie ani słowem...

— Mam naprawdę ważniejsze sprawy... A zresztą, błagam cię, nie rób mi scen, bo naprawdę...

Zosia zachmurzyła się. Ale nie powiedziała, bo pomyślała sobie, że lepiej nie zaczynać awantury. Mężczyźni tego nie lubią. Nie wytrzymała jednak długo. Gdy dojechali na szeroką polanę, która wolnym stoikiem spadała ku Wierszynom, znowu przystanąła.

— Nad czym ty tak myślisz...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wysiadka

Czytałeś pan, panie Królik w „Słowie” o tem Faraonie, którego królewskie posade stracił i za granicę nawiał? — O tem z egipskim zapalaniem oczów? — Nie zwróciłeś pan uwagi, że on na każdej fotografii w czarnych okularach figuruje. — Faktycznie, a teraz pokazało się, że w bieliźnie i wyrobach galanterijnych się kochał? — Jakiem prawem w bieliźnie? — Jakto jakim prawem, nie pisało tam, że 2000 koszul i 1000 krawatów w komodzie zostawił? — No tak jest, ale oprócz towa-

rowo włókienniczych posiadał pod dobież jeszcze paręset sztuk wiecznych piór. Coś tak wychodzi, że nerwowe słabość miał do zbierania różnych rzeczy, znaczy się kopnięty na tem punkcie. Bo jeszcze rozumie, że koszule lubiał zmieniać co tydzień, a przepieriek w domu nie znosił i w ten desęń duże pranie raz na parę lat mógł urządzić. Takie samo krawcaćki chciał mieć co i raz świeży, ale co że zamiarował z temi piórami robić? Chyba że miał złodziejskie żyłki i gościom w rozmowie, dla osobistego zadowolenia, z kieszeni te pióra przywyożwał?

— Ależ nie podobnego, myli się pan szanowny. Nie był kopnięty. — Wprost przeciwnie, duży przytomniak. Wiedział, że królewski jach na wykończeniu, dlatego też nosił się z zamiarem gdzieś za granicę prywatną inicjatywę sobie założyć. A tak wyszło, że za mało miał czasu na pakowanie i bez towaru zmuszonym był przyskać.

— Wiesz pan, może pan maś i rację. Faktycznie facet w koronie z kosztą w jednym ręku i berłem w drugim troszkę dracznie w dzisiejszym czasie wygląda i nikomu nie jemponuje. Wez pan pod uwagę taką na przykład Japonię. Ew-gzystował tam dawniej taki przepis salonowy, że jak cesarz zakładował, wszystkie ministrowie, samobójstwo za pomocą stołowego noża obowiązane byli popełnić.

Ale od jakiegoś czasu ten numer już nie przechodzi. Jak tatus obecnego japońskiego cesarza przenosił się do parku sztywnych, żona ministra robot na drutach widzi, że mąż pochodzi do kre-densu i nóż wyjmuję, do nóg mu się rzuciła i prosi, żeby nie robił sobie krzywdy. Spojrzal się na nią jak na wariatkę i nadmieniał: — „Coś ty Fe-la zgłupiała czy jak? Gruszkę chce sobie obrac. Niedoczekanie jego w bambusowy parasol szarpnego, żebym dla jego miłości własnego swoim nakryciem żółdek sobie krajał. Nie ma frajerów”.

— Faktycznie frajerów coraz mniej, nawet w takich więcej dzikich krajach. Nie tylko królom pę-pęd dają, ale różnym obcem cwa-niakom odbierają swój majątek narodowy, jak nafta, perskie dy-wany, daktyle, gózdiki, chleb świętojański i temuż podobnie.

Jednym słowem, króle — wysiadka i tak zwany imperializm także-gamo ma się rozumieć — wysiadka.

Na trasie Wrocław — Brzeg Dolny

W regatach żeglarskich, jakie się odbyły na trasie Wrocław — Brzeg Dolny, nagrodę przechodnią dla najszybszej załogi na Odrze, po raz drugi uzyskał akademicy.

Jako pierwszy w klasie dwudziestek przepłynął zawodnik wrocławskiego AZS Kaleta, po raz drugi zdobywając nagrodę przechodnią. Na drugim miejscu uplasował się Maciejowski AZS przed członkiem Żeglarskiej Kadry Narodowej ZS Stal Paławag, piąte miejsce przypadło zawodnikowi Ligi Morskiej Ko-beckiemu.

W klasie „Pionierów” zasłużone zwycięstwo przypadło młodemu zawodnikowi Ligi Morskiej Braichowiczowi przed Naorniakowskim (LM) i Pawliszynem (LM). W regatach startowała również jedna obsada wrocławskiej Gwardii, którą należy wyróżnić za prawdziwie sportowe zachowanie.

Regaty miały na celu wykazanie umiejętności zawodników, jak i organizatorów. Zawodnicy jako tako spisali się, natomiast organizatorzy zawiedli całkowicie.

M. in. komisja techniczna regat wy-kazała całkowity brak zainteresowania się jednostkami. Zabrało im w drodze powrotnej lin do holowania, o które powinni starać się organizatorzy. Zawodnicy zużyli swoje cummy, które często zrywając się utrudniały i opóźnia-ły powrót do Wrocławia.

Kilku organizatorów oraz członków komisji technicznej, jak przewodni-czący wyżej wymienionej komisji ob. Kruczkowski, oraz pracownik etatowy LM ob. Smit w czasie bardzo niebez-piecznej wywrotki „Pioniera” na holu za holownikiem, nie pośpieszyli z wia-snej inicjatywą wraz z większością za-wodników zajął się ratowaniem ko-łowego oraz jednostki. (pr)

SPO odznaką każdego sportowca